

DODATEK DO „NA TROPIE", NR 11/12



ZUCHY MURARCZYKI

Kto by pomyślał, że „Mali Czeladnicy" potrafią czegoś takiego dokonać?

Zburzona w czasie wojny bramka szkolna stała znowu na dawnym miejscu. Podziwiali ją i zuchów kierownik szkoły, nauczyciele i koledzy. Przyszedł też majster Józef, który już niejedną kamienicę wybudował. Przymrużył lewe oko, później prawe; pomacał zaprawę, — czy nie sypie się z niej piasek, i z zadowoleniem pochwalił zuchów.

— *Będzie Polska miała z was tęgich budowniczych.* Przecież ustawić tak wysoką bramkę „do pionu", to nie lada sztuka dla małych murarczyków.



ZUCHY KOLEJARZE

Podstawiono pocztowe wagony. Na peronie leżały stosy paczek żywnościowych i odzieżowych dla powodzian.

— Tyle paczek! Któż to załaduje na czas?

— Zawezwać drużynę „Chłopców Żelaznego Szlaku" — pada rozkaz zawiadowcy stacji.

Po chwili zjawiła się drużyna i ustawiwszy się w „łańcuchu strażackim" sprawnie przeniosła paczki do pustych wagonów.

— *Wasza sprawna praca, kraj nasz wzbogaca,* — z uznaniem żegna zuchów zawiadowca stacji.



ZUCHY GOSPODARZE

Rodzice ich osiedlili się na ziemi naszych pradziadów w Szprotkowie k. Lubinia Legnickiego na Dolnym Śląsku.

— Boicie się myszy?

Ci dzielni chłopcy ze Szprotkowa nie boją się ich ani trochę. Podczas, gdy ojcowie orali pole, oni szli za pługiem i gorliwie tępili wyskakujące z nor myszy.

W tym roku nie będą już te szkodniki niszczyć złotego ziarna naszych pól.

Osadnik zuch — pracuje za dwóch!

MY TEŻ PRACUJEMY

PRZYGODY „DELEWARÓW" WŚRÓD BIAŁYCH

(Wyjątek z opowiadania kolonijnego „Plemię Kory Brzozowej")

Słoneczny zegar kolonijny wskazywał już godzinę dziesiątą, gdy „Sępi Pazur", wartownik „uroczyska", spostrzegł pierwszego powracającego z wyprawy wojownika. Był to „Czerwony Kot" (Jacek, tak nazwany od „ryżej" czupryny).

— Hugh!

— Hugh!

— Kagdzietote kajestgdziete karesztate? — brzmiało zapytanie wartownika w tajnym narzeczu „Delewarów".

— Zaraz „bendom" — odpowiedział Jacek „po ludzku".

I rzeczywiście, nie minęło kilka minut, a nadeszła reszta plemienia z druhem „Niedźwiedzim sercem".

Wartownik uderzeniem tomahawka w tarczę złożył należny pokłon i zameldował, iż podczas jego wartowania nic się nie wydarzyło.

— Idziemy do „świętego wigwamu". Gdzie są stopnie?

(Muszę tu wyjaśnić, iż na górne piętro starego budynku szkolnego, gdzie odbywały się wszystkie zbiórki obrzędowe, gdzie przechowywany był znak drużyny, można się było dostać tylko po schodach, aby uniknąć nieproszonych gości).

Przyniesiono stopnie. Wacek („Zwinny Ryś") pobiegł, by je założyć. Nagle... zatrzymał się, jakby wrósł w miejsce...

— Druhu, tam ktoś był!

— Gdzie?

— Na górze!

Podniosły się włócznie do ciosu w kierunku domniemanego nieprzyjaciela. Jakiś wojownik napiął łuk. Jeden znak, a dzielni wojownicy ruszą do ataku... Ale druh znaku nie dawał.

„Niedźwiedzie Serce" badał ślady i mruczał:

— Rzeczywiście, tu ktoś był, ale kto i kiedy i po co? Nitkę przerwano... Ale... co to? Patrzcie, wojownicy! Wszak nitki u góry, niewidoczne początkowo, a znane tylko wtajemniczonym, wydają się być całe...

— Druhu, a może „blade twarze" były tylko na dole, a na górę nie wchodziły?

— Nie, bracie. I **tam** ktoś był.

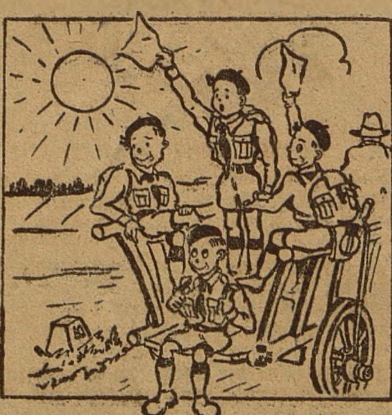
Wojownicy popatrzyli na siebie. Skąd druh może o tym wiedzieć. Jeśli ktoś był na górze, musiałby zerwać nitki, a nitki są przecież całe.

Nie wiedzieli, iż „Niedźwiedzie Serce" spostrzegł ślad obtarcia na górnej belce... Czyżby od liny?

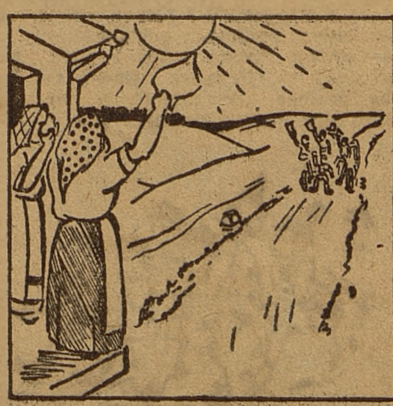
Zdz. Jedynak.

(C. d. w następnym numerze).

CZASEM SIĘ PRZYGODA ZDARZA



Na wycieczkę zuchy jadą
Z wielką pompą i paradą.



A mamusie głośno płaczą,
Że swych zuchów nie zobaczą.

CO KUMY WIEDZĄ O ZUCHACH?

Moja kumo! Czy wy wiecie?
Jakieś zuchy są na świecie. —
Ni to duże, ni to małe,
Takie ci cudneńkie całe,
Że dziw patrzeć, kiedy idą.
— Bida ci to pewnie z bidą,
Bo porcięta kuse mają
I co chwila ciągiem stają.
Nawet kiedy lecą drogą,
Kręcą sobą, kręcą nogą,
Ni to tańczą, ni skakają,
Przy tym tak pięknie piskają,
Że mój Franek, ten niecnota,
Co to dawniej męczył kota,
Chce też sobie z nimi tańcować,
Nogi w krótkie portki schować.
Wzięli Józka. Rety — rety!
Na łby wsadzili berety
I co tydzień ze dwa razy
(że to niby na rozkazy),
Lecą nie wiem kajsi gdzieś,
Gonią przez całuśką wieś.
Gęby mają otworzone,
Śmieją się zadowolone.
A mój stary nic nie gada,
Ino chodzi do sąsiada —
Ojca Józka — i, tam jucha
Chwali swego syna-zucha. *Kneł.*

PRAWO ZUCHÓW

1. ZUCH KOCHA BOGA I POLSKĘ
2. ZUCH JEST DZIELNY
3. WSZYSTKIM JEST Z ZUCHEM DOBRZE
4. ZUCH STARA SIĘ BYĆ CORAZ LEPSZY

ALE NAS TO NIE PRZERAŻA



Ale my się nie boimy,
Na wycieczki wciąż chodzimy.



Czasem się przygoda zdarza
Ale nas to nieprzeraża.

CZAR ZABAW

ZAGADKA RYSUNKOWA



Rysunek powyższy ilustruje nam jedną piosenkę zuchową, której słowa zapewne niektóre zuchy znają i napiszą nam o tym do Redakcji.

ZAGADKI.

1. Na płocie często skrzeczy
   I lubi błyszczące rzeczy.

2. W zamorską podróż wciąż się zwołują
   W gromadkach jednak po lasach zimują.

3. Nie kowal, lecz kuje —
   Nie lekarz, lecz leczy —
   Co to za ptaszek —
   Zgadnijcie dzieci?

4. W dzień śpi,
   W nocy lata,
   Często się zwie
   S... uszata

5. Słodkie lubi.
   Z pszczołami się czubi,
   W puszczach króluje,
   Czasem ludziom usługuje.

Hleb

6. Sosna tysiąc miała,
   Pracować nie chciała,
   Basia jedną kupiła,
   Fartuszek uszyła.

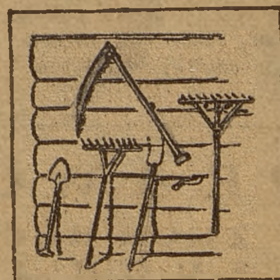
CZY POTRAFISZ?

1. Usuńcie z czternastu zapałek 7. Ile zostało? Co? Siedem. A nam nic! Czy to możliwe?
2. Z trzech zapałek leżących obok siebie, należy środkową bez dotyku rąk umieścić z boku. Jak to zrobić?
3. Potraficie z trzech zapałek zrobić cztery, nie łamiąc i bez dodawania brakującej zapałki?
4. Trzy więcej dwa jest osiem. Jest to możliwe? Spróbujcie to, tylko z zapałkami!

ZUCH OGRODNICZEK

Niejeden zuszek czy zuch pomaga chętnie uprawiać ogródek, a może nawet i sam uprawia swoją grządkę czy kwietnik. Do pracy tej potrzebne są narzędzia, z którymi nie zawsze potrafią się ludzie obchodzić. Podam wam kilka rad, z których korzystając, unikniecie wielu nieszczęść.

1. Łopatę, kopaczkę należy po użyciu wytrzeć sianem, papierem czy też zmyć wodą i do sucha wytrzeć.
2. Żelazne części narzędzi należy chronić przed rdzwieniem, smarując je naftą względnie oliwą.



3. Narzędzia powinny mieć swoje miejsce i po pracy należy je w ten sposób układać, jak wskazuje powyższy rysunek.
4. Narzędzia powinny być ostre i w każdej chwili gotowe do użytku.



REDAGUJE PHM. ST. CHLADEK.